

J.DONALD MOON

## CITIZENSHIP AND WELFARE: SOCIAL DEMOCRATIC AND LIBERAL PERSPECTIVES<sup>29</sup>.

---

### LIBERALNA LUB INDYWIDUALISTYCZNA KONCEPCJA WELFARE STATE.

(...) Dziwne może się wydawać mówienie o liberalnych teoriach welfare'u tak w ogóle, jeżeli wziąć pod uwagę historyczne związki liberalizmu z teoriami ograniczonej władzy. Jednak radykalny indywidualizm i podejście wolnorynkowe stanowią zdecydowaną mniejszość w obozie liberalnym. Dominująca szkoła liberalizmu udzielała szerokiego poparcia dla welfare state, a liberalni politycy i teoretycy znaleźli się wśród jego najważniejszych architektów.

Jest wiele dróg, na których liberałowie wspierali aktywne, interwencjonistyczne państwo związane - jeśli nawet nie doktryną, to na pewno praktyką - z wprowadzaniem mniej lub bardziej bogatego zestawu „społecznych praw obywatelskich”. Być może najbardziej charakterystyczną wartością liberalizmu jest jego związek z autonomią i moralną równością. (...) Liberalizm może być lepiej rozumiany jako odpowiedź na problem pluralizmu moralnego, na rozwój społeczeństwa głębokich konfliktów między jednostkami i grupami wypełniającymi własne, podstawowe przykazania moralne. Przez ostre rozdzielenie sfery publicznej, regulowanej przez uniwersalne zasady sprawiedliwości uznawane przez wszystkich obywateli, i sfery prywatnej, wewnątrz której jednostki mogą żyć według własnych przekonań moralnych, liberalizm szuka drogi do społeczeństwa jako wspólnoty moralnej, opartej o powszechnie podzielaną koncepcję sprawiedliwości i jednocześnie zapewniającej moralny pluralizm.

Centralna dla koncepcji liberalnej jest zatem wolność jako prawo negatywne - to, co można nazwać „prawem agenturalnym”. Moralny pluralizm jest realizowany przez wprowadzanie szerokiej sfery uprawnień indywidualnych (...) takich jak wolność wyznania, wolność osobista, prawo do własności osobistej etc... Prawa te określają obszary, w których jednostki są samo-władne, gdzie mogą działać dla własnych powodów bez obawy ingerencji ze strony innych. Prawa te są często określane jako „negatywne”, ponieważ bywają formułowane jako nakazy zabraniające ingerencji. (...) Prawo welfare'u ma przede wszystkim dbać o efektywność tych praw. Uprawnienia do korzystania z procesów prawnych mogą być rozumiane jako konstrukcja służąca tym, którzy nie mogliby sobie pozwolić na wynajęcie prawnika - jako prawo „do” (...). Według teorii liberalnej (...) ludzie stają się jednostkami (wobec prawa) i zyskują autonomię i możliwość samookreślenia tylko w poszczególnych rodzajach społeczeństwa. Wartości takie, jak równość traktowania i ludzkiej godności mogą być realizowane na bieżąco, w zachodzących relacjach i tylko dla ludzi, którzy są pełnymi członkami swoich społeczeństw, którzy są w stanie dzielić to, co Tawney nazwał „wspólnym dziedzictwem cywilizacji”. Równość nie może być realizowana wśród „jednostek abstrakcyjnych”, ale wśród ludzi, którzy nie tylko poodzielają sposób życia, dla którego koncepcja równości i indywidualności jest centralna, ale także doceniają rangę wspólnych możliwości i życiowych szans. (...)

W końcu, liberałowie akceptują welfare state, ponieważ jest ono niezbędne do przezwyciężenia moralnych ograniczeń rynku. (...) Przesłanką społeczeństwa rynkowego jest idea równości i wzajemności, gdzie od jednostek oczekuje się zaspokajania własnych potrzeb (...) przez wymianę usług lub dóbr, którymi dysponują na usługi lub dobra oferowane przez innych. (...) Jednakże normalne działanie rynku jest takie, że jednostki mogą się znaleźć w sytuacji, kiedy bez własnej winy nie będą w stanie zaspokoić swoich potrzeb na skutek bezrobocia, choroby, kalectwa, starości.

---

<sup>29</sup> W: „Sociology and the Public Agenda” red. W.J.Wilson; Sage Publications, 1993; str. 97-115. Tłumaczył Paweł Poławski

Welfare state ma wypełnić tę lukę w rynkowym społeczeństwie w taki sposób, który jest spójny z jego podstawowymi normami i z szacunkiem obywateli wobec samych siebie. (...)

Liberalne welfare state musi dać sobie radę z dwoma problemami przy formułowaniu zasad polityki społecznej - z dylematem neutralności i z dylematem prowizji. Pierwszy wypływa ze związku liberalizmu z wolnością negatywną i jej odpowiedzią na istnienie kulturowego i moralnego pluralizmu. Może przesadą byłoby twierdzić, że państwo liberalne jest związane z ideą „neutralności” różnych koncepcji dóbr, lub celu i przyczyny życia; twierdzenie to pomoże jednak rozważyć dylematy liberalnego welfare state. Rząd liberalny powinien organizować działalność prawną, która regulowałaby interakcje między jednostkami realizującymi własne idee i wartości. Jak dotąd często używano metafory „państwa nocnego stróża”; lepiej chyba jednak używać obrazu państwa „regulującego ruch”. Jak milicjant na skrzyżowaniu, państwo ma regulować ruch ludzi w taki sposób, aby mogli oni osiągać swój punkt docelowy bezpiecznie, i nie mówiąc im, dokąd powinni dążyć.

Obraz ten, jako wyznacznik klasycznego „państwa minimalnego”, jest jednak mylący. (...) Przez definiowanie zestawu welfare’owych uprawnień czy praw obywatelskich i społecznych, państwo z góry określa pewne cele jako warte zachodu, inne dezawuuje. Opierając politykę na oczywistych poglądach na to, jakie potrzeby i możliwości powinni mieć obywatele będący pełnoprawnymi członkami społeczności i wiodący godne życie, państwo określa te wartości jako warte realizacji. Zamiast po prostu respektować wybór obywateli, nieuchronnie definiuje im zakres wyborów i dążeń. (...)

Liberalne welfare state spotyka się także z dylematem prowizji. Państwo musi nie tylko zapewniać obywatelom pewne prawa, ale także musi to robić w sposób spójny z utrzymaniem ich poczucia godności, zbieżny z wartościami i normami charakterystycznymi dla liberalnego i rynkowego społeczeństwa. (...) Ponieważ oczekuje się, że jednostki w społeczeństwie liberalnym będą miały zaspokojone potrzeby, prowizja zawsze łączy się z ryzykiem stygmatyzacji dobrobiorników przez określenie ich jako tych, którym się „nie udało”, jako ludzi, którzy nie są w stanie spełnić wymagań, jakie społeczeństwo stawia swoim członkom. Liberalne welfare state daje sobie z tym dylematem radę przez wykorzystanie ubezpieczenia społecznego i powszechnego wykorzystania pewnych dóbr (takich jak edukacja, opieka zdrowotna) dostępnych na podstawie bycia obywatelem. Ubezpieczenie społeczne (...) jest zgodne z normą wzajemności, ponieważ korzyści dostarcza dzięki składkom. Podobnie, prowizja generalna daje się zaakceptować dzięki temu, że nie wyodrębnia i nie traktuje w sposób szczególny żadnej pojedynczej grupy. (...)

#### **SOCJALDEMOKRATYCZNA LUB KOLEKTYWISTYCZNA KONCEPCJA WELFARE STATE.**

(...) Wcześniej sugerowałem, że liberałowie doszli do welfare state wskutek moralnych niedoskonałości rynku i swoich związków z prawami do działania (...). W ich wizji welfare pełni ograniczoną rolę w korekcie problemów wynikających z natury liberalnych instytucji i zasad. Dla socjaldemokratów związek ten jest odwrócony. Dla nich sprawa zaczyna się od poczucia solidarności społecznej i potrzeb, a nie od praw jednostek i wzajemności. Prowizja nie jest dla nich uzupełnieniem rynkowego społeczeństwa, ale sednem funkcjonowania państwa. Jakkolwiek mogą godzić się na to, aby transakcje rynkowe koordynowały większą część aktywności ekonomicznej, to rynek postrzegają jako wprost podległy realizacji kolektywnych celów i nie-rynkowych form organizacji i prowizji. (...) Ekstremum stanowią socjaldemokraci wrogo nastawieni wobec rynku; ideał dla nich stanowi społeczeństwo, w którym wszystkie rodzaje aktywności są organizowane w ramach dobrowolnych, kooperowanych działań, i w którym jednostki orientują się przede wszystkim na wspólne potrzeby i aspiracje. Titmuss<sup>30</sup> i Harris<sup>31</sup> mówili o rodzinie jako o modelu życia społecznego. Bardziej konkretnie - Offe<sup>32</sup> miał nadzieję, że wzrost kolektywnej konsumpcji i kontroli publicznej w końcu wyprą kapitalizm i doprowadzą do socjalistycznego porządku w społeczeństwie.

Sklonności te mają wiele źródeł, a najważniejsze z nich to równość i bycie obywatelem. Ponownie - liberałowie i socjaldemokraci nie są całkowicie niezgodni co do znaczenia tych wartości. Jednak liberałowie koncentrują się na równości jurydycznej - równości wobec prawa i na równym traktowaniu - i widzą potrzebę redystrybucji w ograniczonym zakresie tak, aby wartości te stały się częścią naszych społecznych doświadczeń. Socjaldemokraci natomiast postrzegają równość

<sup>30</sup> R. Titmuss „The Gift Relationship”; New York, Vintage 1972.

<sup>31</sup> D. Harris „Justifying State Welfare”; Oxford, Basil Blackwell 1987.

<sup>32</sup> C. Offe „Contradictions of the Welfare State”; Cambridge, MIT Press 1988.

życiowych szans jako wartość samą w sobie. Myśląc o społeczeństwie jako odpowiedzialnym za dystrybucję dóbr i możliwości między jego członków, i uznając, że instytucje, poprzez które dystrybucja ta zachodzi są tworem ludzkim, a nie naturalną koniecznością, socjaldemokraci utrzymują, że instytucje powinny zrównywać szanse życiowe różniących się między sobą jednostek. Dopóki różne są potrzeby, i dopóki jednostki różnią się pod względem naturalnych uzdolnień, dystrybucja dóbr i usług nie może być równa. Celem może stać się jednak zrównanie warunków w jakich żyją obywatele. Jeśli liberałowie obawiają się, że polityka społeczna może naruszyć związek między indywidualnym działaniem i jego rezultatami, to socjaldemokraci starają się osłabić ten związek tak bardzo, jak to tylko możliwe. (...)

Zainteresowanie równością ma wiele źródeł, najbardziej powszechny jest związek z jednakowym obywatelstwem, opisywanym często w terminach solidarności lub członkostwa. To właśnie jest problem podejmowany przez Michaela Walzera<sup>33</sup> przy okazji oceny welfare state; Rzeczywiście, argumentuje, że powodem wszelkich politycznych organizacji jest zaspokajanie potrzeb ich członków. Oczywiście, różne społeczeństwa akceptują różne zestawy ludzkich potrzeb, lecz jeśli coś raz zostanie rozpoznane jako potrzeba, dobro niezbędne do jej zaspokojenia winno być dystrybuowane odpowiednio do wielkości potrzeb i w sposób, który liczy się ze statusem członków (społeczeństwa). W społeczeństwie uznającym obywatelską równość, niezbędne dobra i usługi powinny być rozprowadzane w sposób równo zaspokajający potrzeby wszystkich i bez naczyniania żadnego z obywateli. (...)

Walzer kładzie nacisk na wagę demokracji dla welfare state; mówi, że prowizja społeczna sama w sobie powinna być „socjalizowana” przez rozszerzone uczestnictwo obywateli w podejmowaniu decyzji i w „faktycznym dostarczaniu welfare’owych usług”. (...) Walzer podkreśla, że nacjonalizacja konsumpcji przez welfare state doprowadziła także do „scentralizowanej kontroli, biurokracji, ujednoliconych regulacji”. Tak jak nacjonalizacja sama w sobie prowadzi do silniejszej pozycji państwa, to socjalizacja dystrybucji powinna pociągać za sobą „kolektywną pomoc - która nie jest wyłącznie w gestii biurokratów wydających pieniądze podatników, lecz także obywateli, którzy „wydają” własny czas i energię. Nie chodzi więc wyłącznie o prowizję dostarczaną przez służby welfare’u, która to powinna zostać zdemokratyzowana, ale o społeczeństwo jako całość. Wszystkie sfery, w których używana jest władza powinny zostać poddane transformacji tak, aby jej użycie stało się możliwe do oszacowania dla tych, „którzy najbardziej bezpośrednio doświadczają tego efektów”. Dla Walzera dotyczy to nie tylko władzy, jaką dysponuje rząd, ale też władzy „w terenie”, w miejscu pracy. Wagę demokracji ekonomicznej podkreśla także Esping-Andersen<sup>34</sup>, który widzi ją jako cel odpowiednio określonej społecznej strategii demokratycznej: „Polityczne obywatelstwo musi poprzedzać obywatelstwo socjalne, a ono jest z kolei niezbędne do osiągnięcia trzeciego poziomu: obywatelstwa ekonomicznego. Robotnicy muszą zostać uwolnieni od niebezpieczeństwa socjalnego zanim będą mogli efektywnie wziąć udział w demokracji ekonomicznej”. Rzeczywiście Esping-Andersen twierdzi, że bez zgodnego parcia w kierunku ekonomii demokratycznej podczas udanych socjaldemokratycznych rządów, „postępować będzie skłonność do dekompozycji socjaldemokratycznych partii”, być może zaprzeczając ich wcześniejsze sukcesy. (...)

Biorąc pod uwagę opisane wcześniej cele i zasady - rezygnację z kategorii towarowych, równość, równe obywatelstwo, solidarność i demokratyzację - socjaldemokraci skłaniają się ku poparciu dla odpowiednich rodzajów programów i do ważenia tych programów odmiennie, niż robią to liberałowie. Konkretnie, socjaldemokraci przedkładają społeczną prowizję w ogólnych programach zakładających dostarczanie specyficznych usług (to jest - raczej w naturze niż gotówką), z ograniczonymi możliwościami ich zakończenia (istnieje państwowy monopol na prowizję). (...) Zakres usług prowadzonych przez państwo powinien być większy niż w systemie liberalnym, gdzie korzyści, jakich dostarcza państwo są mniej ważne, czy nawet okazjonalne, a prowizja oparta na „samopomocy” zminimalizowana. W modelu tym krytyce powinna zostać poddana kolektywizacja korzyści oparta na warunku równości. Przez unikanie podziałów między recypientami, przez niszczenie związku między korzyściami a ich ceną, przez organizowanie programów w taki sposób, że konkretna realizacja nie wiąże się z konkretnymi wynikami, przez odmawianie jednostkom możliwości zaspokojenia potrzeb poza programami, socjaldemokraci próbują wzmocnić poczucie wspólnego losu i solidarności, i realizować równość między obywatelami. Przez kombinowanie tych

<sup>33</sup> M. Walzer „Spheres of Justice”; New York, Basic Books 1983.

<sup>34</sup> G. Esping-Andersen „Politics Against Markets”; Princetown, Princetown University Press 1985.

programów z szerokimi możliwościami uczestnictwa, socjaldemokraci mają nadzieję stworzyć obywatelom warunki kolektywnej kontroli istotnych aspektów ich życia.

Tak jak w przypadku liberałów, skłonności do odpowiednich typów programów są powodem stosownych moralnych dylematów. Chyba najistotniejszym z nich jest ten, który można nazwać dylematem demokratyzacji, a który bierze się po części z napięcia między biurokracją i partycypacją. (...) Napięcie między biurokracją a demokratyzacją wiąże się także z zakresem akcji, w których wymagany jest udział obywateli. (...)

Drugi z dylematów, z którymi spotyka się socjaldemokracja to dylemat autonomii i pełnomocnictwa. Socjaldemokraci uwikłani są w uprawomocnienie efektywnej partycypacji każdego w sprawy publiczne. Takie uczestnictwo wymaga silnego poczucia indywidualnej skuteczności i zdolności radzenia sobie ze złożonością rozumowego poznania. (...)

Prawdopodobnie najtrudniejszym z socjaldemokratycznych dylematów jest napięcie między związkiem z odejściem od kategorii towarowych i solidaryzmem. „Odtowarowienie” siły roboczej ma uwolnić jednostki od zależności wobec rynku. Jednak tam, gdzie udało się to osiągnąć - na przykład w Szwecji - „przymus rynkowy” został zastąpiony przez „przymus polityczny”. (...)

### PROJEKTOWANIE POLITYKI SPOŁECZNEJ.

Zarówno dla teorii liberalnej jak i socjaldemokratycznej określenie celów, na jakie skierowane są korzyści dostarczane przez społeczeństwo, jest sprawą problematyczną - z różnych jednak powodów. Jako ideału, obie teorie żądają rozprowadzania dóbr społecznych między ludzi z wykorzystaniem powszechnych programów, na podstawie spełniania pewnych kryteriów, w tym samotności, bezrobocia, choroby, niepełnosprawności, opieki nad dziećmi, potrzeby edukacji. (...) Po welfare state oczekuje się, że będzie chronić socjalne prawa obywateli w taki sposób, że wszyscy będą traktowani równo. Realizacja tego ideału jest w praktyce, niestety, bardzo trudna. Wszystkie państwa opiekuńcze, nawet systemy skandynawskie na długo zdominowane przez partie socjaldemokratyczne, polegają w poważnym stopniu na programach opieki opartych na średnich (means-tested), które mają zaspokajać potrzeby ludzi, którzy w programach powszechnych uzyskują zbyt mało. W czasie ostatnich 15 lat wolnego ekonomicznego wzrostu, luki w powszechnych programach socjalnych zwiększały się, i coraz więcej ludzi popadło w konieczność korzystania z opieki społecznej. Co więcej, charakterystyczne cechy tych, którzy wymagają pomocy są we wszystkich społeczeństwach jednakowe - stare kobiety, mniejszości etniczne, rozmaite kategorie sezonowych i nisko opłacanych robotników. W czasie ostatniej dekady więcej osób znalazło się w tych kategoriach, szczególnie w związku ze wzrostem liczby samotnych rodziców i długoterminowych bezrobotnych.

Określanie celów jest szczególnym problemem dla socjaldemokratów, jako że po prostu zaprzecza ich zaangażowaniu w solidaryzm. Przez wzmacnianie zakorzenionych w rynku różnic między ludźmi - między tymi, którzy zdołali stworzyć stabilne związki z rynkiem pracy i tymi, którym się to nie udało (...) - opieka społeczna podważa poczucie wspólnego interesu niezbędne do wprowadzenia programu odrynkowania i demokratyzacji. Kreując dającą się wyodrębnić klasę recypientów, których korzyści są możliwe dzięki podatkom płaconym przez innych, tworzy opozycję broniącą swoich interesów w sercu welfare state i wywołującą polityczną presję mającą spowodować likwidację korzyści i obniżenie jakości dostarczanych usług. (...)

Dla teorii liberalnej stygmatyzacja staje się poważnym problemem z nieco innych powodów. (...) Programy opierające się na średnim poziomie dochodów i utrzymania naruszają normę wzajemności, centralną w liberalnym społeczeństwie. (...) Liberalowie jednak także mają powody popierać programy uśredniające. Ich zaangażowanie w autonomię i indywidualny wybór każe sprzeciwiać się programom generalnym; szczególnie tym, które zakładają transfer „w naturze”, ponieważ ograniczają wybór. Sprawdza się to szczególnie w sytuacji, kiedy uniwersalizm łączony jest z zakazem prowizji prywatnej, kiedy to państwo staje się monopolistą dostarczającym określonej pomocy. (...)

Problem stygmatyzacji pojawia się częściej w programach ogólnej pomocy finansowej dla ludzi zdrowych i pełnosprawnych, których nie objęło ubezpieczenie społeczne. Program skonstruowany tak, aby trafić do tej grupy niesie poważne ryzyko naznaczenia ludzi jako nieudaczników, jeżeli tylko istnieje norma wzajemności i oczekiwania, że zdrowi mają zadbać o samych siebie. Welfare state może minimalizować ten problem; bardzo jednak wątpliwe, że wyeliminuje go całkowicie, nigdy się tak zresztą nie stało. Byłoby to znacznie trudniejsze dla welfare'u liberalnego niż dla socjaldemokratycznego, ponieważ system liberalny będzie dążył do ograniczenia - tak bardzo, jak to

możliwe - części dochodu narodowego przeznaczonej na sprawy publiczne - w przeciwieństwie do socjaldemokratów; i dlatego, że system liberalny preferować będzie raczej transfer gotówkowy niż pomoc w naturze. (...)

Jedną z pierwszych rzeczy, jakich uczą się studenci z teorii politycznej jest związek praw i obowiązków. Nie zaskakuje tu twierdzenie, iż wielkość zobowiązań związanych z prawami obywatelskimi zależy od przyjętej pozycji ideologicznej. Lewica koncentruje się na odpowiedzialności jednostek, którym się powiodło, za zaspokojenie potrzeb tych, którym się nie powiodło; konserwatyści natomiast - na odpowiedzialności „biednych” za znalezienie sobie samym pracy, szkoły i zapewnienie bytu rodzinie. (...)

Chyba najbardziej znanym omówieniem zobowiązań w kontekście welfare state jest „*Beyond Entitlement*” Lawrence’a Meada<sup>35</sup>. Jakkolwiek są w pracy Meada elementy zgodne z koncepcjami liberałów czy socjaldemokratów, to dominujące w pracy podejście jest z nimi sprzeczne. Dla liberałów szczególnie prawdziwy jest jeden z przyjętych przez niego punktów widzenia o związku między obywatelstwem a zobowiązaniami. Mead często mówi o „społecznych zobowiązaniach obywatelstwa” jako o zestawie norm definiujących odpowiednie funkcjonowanie społeczne, a do którego jednostki muszą się stosować. Jedną z tych norm to praca w sensie trzymania się dochodowego zatrudnienia; jednak zakres zobowiązań jest znacznie szerszy; zawiera utrzymanie rodziny, biegłość w oficjalnym języku państwa, edukację wystarczającą do bycia zatrudnialnym i okazywanie szacunku wobec praw innych.

Mead często mówi, że te zobowiązania powinny być wzmacniane na gruncie paternalistycznym dla dobra uwikłanych jednostek, ponieważ bez tego wsparcia niektórzy z recypientów welfare’u nie byłiby w stanie odpowiednio „funkcjonować”. (...) A jednak nie przytacza argumentów na rzecz twierdzenia, że wzmacnianie norm faktycznie poprawia funkcjonowanie, z wyjątkiem trywialnego uznania, że zwiększają one udział w pracy. Czy rzeczywiście ta wzmacniana partycypacja jest dla ludzi dobra? Czy rzeczywiście poprawia ich „funkcjonowanie”? Bez odpowiedzi na te pytania argument Meada nie znajduje uzasadnienia. Gdyby nawet odpowiedział na tak postawione pytania - linia argumentacji byłaby dla liberałów nie do zaakceptowania. Jak już pisałem wcześniej, fundamentalną dla nich sprawą jest szacunek wobec rozmaitych wyborów czynionych przez jednostki co do celu i drogi życia. Dlatego sprzeciwia się legitymacji takiej polityki, która byłaby zaprojektowana do promocji konkretnych koncepcji właściwego funkcjonowania, nie mówiąc o paternalistycznych wysiłkach ich wzmocnienia. (...)

Mead pisze także, że praca (a także wypełnianie innych norm) jest wymogiem uczciwości. Jeśli płacący podatki mają pracować, to czemu nie wszyscy pozostali - ci, którzy są w stanie. Rzeczywiście, jeżeli liberałowie postrzegają welfare state jako dodatek do rynku, naprawiający jego moralne defekty, to są zobowiązani do zapewnienia materialnego wsparcia tym, którzy nie są w stanie pracować (z powodu wieku, niesprawności itd.) lub tym, którzy nie mogą znaleźć zatrudnienia. Zatem programy wiążące prowilę z pracą są w zasadzie do zaakceptowania przez teorię liberalną tak długo, jak długo będą respektować osobistą godność i nie będą zmuszać ludzi do podejmowania pracy, która zawierać będzie elementy degradacji lub wykorzystania, i nie zmniejszą efektywności bycia przez nich obywatelami. (...)

Socjaldemokraci także zaakceptują zobowiązanie do pracy oparte na odwołaniu się do uczciwości. Jeśli wziąć pod uwagę socjaldemokratyczny sprzeciw wobec traktowania zatrudnienia w kategoriach rynkowych, pewne rodzaje zobowiązań do pracy wydadzą się niezbędne. W Szwecji przyjęcie pracy lub udział w programie szkoleniowym jest warunkiem otrzymania rekompensaty za bezrobocie, (...) a jednym z obowiązków socjaldemokratycznego obywatela jest przyjęcie pracy, nawet jeśli wiąże się to z przeprowadzeniem domu i rodziny. Inaczej niż Mead, socjaldemokraci określają to zobowiązanie na wiele różnych, istotnych sposobów. Położą nacisk szczególnie na to, że zobowiązanie do pracy nie tylko nie jest karą, ale powinno także zostać włączone w naprawę uniwersalne programy, na przykład kompensujące bezrobocie. „Workfare” powiązany z opieką społeczną budzi wątpliwości, ponieważ wzmacnia rozdział między tymi, którzy prawdopodobnie „zasługują” na wsparcie i tymi, którzy nie „zasługują”, i których w związku z tym należy do pracy zmuszać. (...)

<sup>35</sup> L.Mead „*Beyond Entitlement; The Moral Obligations of Citizenship*”; New York, Free Press 1986.

Po drugie, socjaldemokraci uznają, że wzmacnianie zobowiązania do pracy jest do zaakceptowania tylko w takim przypadku, jeżeli rząd będzie prowadził politykę gospodarczą tak, aby dążyć do pełnego zatrudnienia i zapewniać wysokie płace minimalne. Socjaldemokratyczne chęci „odtwarowania”, demokratyzacji wielu nie-rządowych sfer społecznego życia, równości i solidarności stawiają ich w trudnym położeniu. Z jednej strony solidaryzm i równość wymagają integracji wszystkich w ramach najważniejszych rodzajów aktywności i struktur społecznych - w tym, w zaawansowanej gospodarce, płatnej pracy. Z drugiej strony, socjaldemokraci chcieliby ograniczać władzę kapitału i zakres zorientowanej na jednostkę i rywalizację aktywności. Jeśli nie istnieją silne związki zawodowe, silny rynek pracy i wysokie płace minimalne, zwiększanie pomocy dla siły roboczej, związane ze wzmacnianiem zobowiązania do pracy, będzie wytyczonym celom szkodzić. Z tego powodu możemy się spodziewać, że socjaldemokraci nie poprą polityki ustanawiającej i wspierającej obowiązek pracy, oprócz zupełnie wyjątkowych okoliczności. (...)